



Bartosz Kluba przeprowadził się nad Adriatyk. Tak jak w Ławie mówią tu o nim: człowiek-orkiestra! [WYWIAD; ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2021.03.28



W tym trudnym czasie, gdy wiele osób podróżnicze plany odłożyło na później, on krąży pomiędzy Polską, Albanią a Chorwacją, gdzie od czerwca mieszka na stałe. Na zdjęciach znad słonecznego Adriatyku uśmiecha się szeroko i jest zrelaksowany, chociaż ostatni rok nieźle w jego życiu zamieszał! Bartosz Kluba z Ławy, twarz znana wielu mieszkańcom, chce pokazać, że nawet w niesprzyjających warunkach "dla chcącego nic trudnego" - można spełniać marzenia.

Bartku, w Ławie wiele osób Cię zna, ale też dla wielu "zniknąłeś z radaru", kiedy zakończyłeś swoją wieloletnią działalność w ławskiej branży medialnej. Postawiłeś w swoim życiu na duże zmiany. Kiedy to dokładnie było i czym wówczas postanowiłeś się zająć?

Bartosz Klubka: Całe życie od dziecka byłem, jestem i będę na pewno związany z muzyką i branżą rozrywkową. I tak od paru lat od prowadzenia ławskiej telewizji internetowej i portalów regionalnych zajmuję się głównie prowadzeniem imprez – muzycznie, ale także usługami wideo oraz fotograficznymi. Ponadto od kilku lat nadal organizuję targi ślubne w regionie, w związku właśnie ze znajomością tej branży od kilkunastu lat. Ponadto w końcu postanowiłem, że trzeba coś robić dla siebie i zacząłem podróżować i tak powoli dojeżdżam coraz dalej i spełniam planowane wcześniej marzenia o podróżach i poznawaniu większego kawałka Europy – na razie... potem może i świata.

Już rok trwa trudna sytuacja na świecie. To czas, gdy wiele osób odkłada swoje podróżnicze plany na później, na lepsze czasy. Ty tymczasem podróżujesz bardzo intensywnie, przemieszczając się pomiędzy Chorwacją, Albanią, a Polską, a dokładniej rodzinną Iławą. Jesteśmy ciekawi, jak to się stało, że przeprowadziłeś się do Chorwacji. I czym się tam zajmujesz?

Hm, no właśnie... Już kilka lat temu, w 2016 roku, trafiłem przez przypadek nad Adriatyk – dokładnie do słoweńskiego Kopru, gdzie pomyślałem, że to jest miejsce, gdzie naprawdę jest inaczej i jakoś tak wyjątkowo zacząłem się czuć... Miesiąc później byłem tam już drugi raz – już nie tylko wypoczynkowo, ale i biznesowo. Dlatego zacząłem tam być częściej – kilka razy do roku. Raz zajechałem do Puli, skusił mnie tu rzymski amfiteatr, wtedy byłem tam pierwszy raz z siostrą. Dwa lata temu odwiedziłem Chorwację ponad 10 razy w roku i postanowiłem w 2020, że może warto tam zamieszkać. Po wielu latach weekendowej pracy potrzebowałem miejsca do odpoczynku i jednocześnie poznania czegoś nowego, nauki. To właśnie przyciągnąłem myślami i to mam – mieszkam w okolicach Puli od czerwca i uczę się języka oraz muzyki chorwackiej –

bałkańskiej, ale także robię zdjęcia tego wspaniałego, uwielbianego przez Polaków regionu. Poznaje ludzi, kulturę i już powoli szukam możliwości pracy w wakacje – chodzi o koncerty muzyczne, czy fotosesje.

A Albania – to był jeden z punktów zainteresowania i wspólnie ze znajomymi zaplanowaliśmy ten pierwszy wyjazd rok wcześniej. No i się udało – jest tam trochę inaczej niż w Europie, ale dzięki temu, że i tam mam znajomych, udało mi się tam spędzić tegoroczne przywitanie Nowego Roku oraz odwiedzić Albanie jeszcze w lutym i marcu. I już szykuję kolejny wspólny wyjazd ze znajomymi do Albanii na przełomie kwietnia i maja. Jeżdżę tam, gdzie można swobodnie podróżować – pokazuję ludziom, jaka jest prawda co do „zamkniętych granic”... Dla ludzi takich jak ja – nie ma niemożliwych rzeczy.

Jak czujesz się w Chorwacji? Opowiedz trochę o klimacie i rodzimych mieszkańcach: co ich różni, a co upodabnia do nas - Polaków? No i jak kraj radzi sobie z tą zaistniałą sytuacją? Czy życie tam obecnie jest podobne do tego u nas?

My, Polacy, jeżdżąc tam na wakacje, widzimy kraj tylko z punktu widzenia turysty. I całkowicie inaczej to wygląda, jak się tu mieszka i widzi, jak ten kraj naprawdę wygląda. Turystyka jest to najważniejsza dziedzina, jeśli chodzi o zarobki, dlatego tak naprawdę wiele tu zależy od sezonu, pogody, otwarcia granic, bowiem proporcjonalnie jest tu prawie tak samo jak w Polsce, choć niektóre rzeczy są droższe – paliwo, masło, koszt abonamentu telefonicznego. Poziom biurokracji jest na poziomie polskim. Jednak ludzie są bardzo otwarci i uśmiechnięci – może dlatego, że jest więcej słońca, no i te widoki. Chorwaci czekają bardzo na turystów, bowiem często żyją, jak i u nas, nad polskim morzem, pracując przez 3 miesiące. Potem żyją spokojnie i szykują się do następnego sezonu – często dbając i

poprawiając swoje apartamenty, drogi, ulice, place, plaże. Jest tu czysto – to trzeba powiedzieć, ale to dzięki temu, że między innymi parę lat temu wprowadzono przepisy, że np. każda puszka, butelka szklana czy plastikowa – chorwacka – jest zwrotna za odpowiednik około 30 groszy – wtedy podobno ludzie zaczęli szybko sprzątać i zbierać to, co jeszcze wcześniej wrzucali do rowów.

Teraz na szczęście mamy tu otwarte restauracje i kawiarnie na tarasie. W weekend Chorwaci całymi rodzinami często jadają tak obiady, czy kolacje – zwłaszcza, kiedy nie ma sezonu turystycznego.

Jak już wspomnieliśmy, regularnie odwiedzasz Albanię. To po prostu prywatne podróże, turystyka, wycieczki, czy coś więcej?

Albania dla mnie pojawiła się po tym, jak częściowo utrudnione stało się podróżowanie do Chorwacji – dlatego można powiedzieć, że to jest to dla mnie rezerwowe miejsce, jeśli ciężko byłoby się dostać do Chorwacji. A że ja nie usiedzę w jednym miejscu, to już wiele osób wie. Są to prywatne podróże, ale przy okazji staram się zabrać znajomych lub nieznajomych, którzy także chcą się wybrać. Odkrywam przy tym nowe miejsca na możliwość realizacji zagranicznych sesji poślubnych – dlatego za każdym razem jeżdżę w jakieś nowe miejsca.

Gdy jeszcze mieszkałeś na stałe w Polsce, zajmowałeś się m.in. fotografią i obsługą muzyczną imprez okolicznościowych, prowadzeniem wydarzeń, sam też organizowałeś eventy. Działałeś w branżach, które mocno ucierpiały ostatnimi czasy i nadal ich działalność pozostaje w ogromnym stopniu zakłócona. W jakim stopniu to zadecydowało o Twojej wyprowadzce za granicę?

Hm... myślę, że się nawet ucieszyłem – bo w końcu miałem rok naprawdę prawie dla siebie – mimo że był on bardzo zakłócony i bardzo wiele realizacji nie doszło do skutku, w

tym nagranie płyty i teledysków, to mam nadzieję, w tym roku to moje marzenie zrealizuję. Jeśli ktoś chciałby mi w tym pomóc, zapraszam do wpłat poprzez link: www.zrzutka.pl/h5x8mm. Cieszę się, że jestem tu, gdzie jestem - poznałem wiele wspaniałych osób, ale i nie zapominam o Polsce i mam nadzieję, że już w kwietniu tego roku świat będzie powoli wracał do normalności. Wierzę, że tak się stanie.

Jak z perspektywy emigranta oceniasz obecną sytuację w Łławie? Czy tęsknisz za rodzinnym miastem i zamierzasz tutaj wrócić?

Jestem w Łławie przynajmniej raz w miesiącu. Szczerze: jest tu smutno – bo jest, jak jest... Nie jest to teraz mój świat, ale mam tutaj rodzinę, w tym moje kochające i wspaniałe mamę oraz babcię, ponadto siostry, wujków, no i grono znajomych ludzi, którzy jeszcze mnie poznają na ulicy. Jak tylko wróci normalność, mam nadzieję, że uda się ponownie zagrać karaoke w Nilu, zagrać koncert w łławskim parku albo amfiteatrze, lub nakręcić znowu jakieś wspaniałe wydarzenie. Brakuje mi koncertów oraz aktywności naszych wspaniałych artystów z Łławy i Gminy Łława – więc mam nadzieję, że jak będzie już normalnie, zrobimy wszyscy wspaniałą imprezę dla uczczenia wolności, radości i miłości nas wszystkich.

"Podróżnik, fotograf, muzyk, wolny człowiek" - tak się przedstawiasz na "Bartek - traveler" na FB - jednej ze stron, jakie prowadzisz. Jakie wolny człowiek ma plany na przyszłość?

Tak – człowiek orkiestra, już nawet tu, w Chorwacji, tak o mnie mówią. Życzę każdemu, by tak ja spełniał swoje marzenia i co najważniejsze robił to, co lubi. Ja właśnie tak zawsze podchodzę do każdego zlecenia czy zadania – wszystko z uśmiechem oraz radością. Planuję na przyszłość – szybka płyta, koncerty m.in. z chorwacką muzyką, co

miesiąc podróże, no i w końcu, by widzieć uśmiechnięte twarze – bez tego czegoś na ustach. Śniło mi się niedawno, że gram dwie imprezy – więc niech to będzie zwiastun tego, za czym wszyscy tęsknimy. Pozdrawiam wszystkich z Ławy oraz regionu i dodatkowo przesyłam moc wielkanocnych życzeń – by wszyscy spędzili je w gronie rodzinnym w zdrowiu, szczęściu oraz miłości. Hvala i vidimo se u Poljskoj! (Dziękuję i do zobaczenia w Polsce!)

~~galeriaspc~~6105~~

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/63953-bartosz-kluba-przeprowadzil-sie-nad-adriatyk-tak-jak-w-ilawie-mowia-tu-o-nim-czlowiek-orkiestra-wywiad-zdjecia>